

Od segregacji do desegregacji rasowej w USA

Tekst pierwotnie opublikowany na portalu Polska.pl

Osobne szkoły, osobne miejsca w autobusach i pociągach, osobne miejsca w kinach i restauracjach, osobne ławki w parkach i osobne toalety dla Białych i Czarnych. Obraz Republiki Południowej Afryki w okresie apartheidu? W tym akurat przypadku – nie. Tak wyglądało południe Stanów Zjednoczonych jeszcze niecałe 50 lat temu.

System segregacji rasowej w USA rozwinął się w okresie Wojny Secesyjnej (1861 – 1865). Ten najkrwawszy w historii Stanów Zjednoczonych konflikt wewnętrzny wybuchł z powodu sporu wokół istniejącego w południowych stanach niewolnictwa: rozwinięta przemysłowo północ żądała jego zniesienia, gospodarka rolnicza południa była natomiast w bardzo dużej mierze oparta na tej niezwykle taniej sile roboczej.

Zniesienie niewolnictwa

Wojnę Secesyjną wygrały stany północne, opowiadające się za zniesieniem niewolnictwa. O likwidacji systemu niewolniczego w USA przesądziła ratyfikowana w 1865 r. XIII Poprawka do amerykańskiej Konstytucji. Ten fragment ustawy zasadniczej stwierdza, że „nie będzie w Stanach Zjednoczonych ani w jakimkolwiek miejscu podległym ich władzy ani niewolnictwa, ani pracy przymusowej, chyba że jako kara za przestępstwo, którego sprawca został skazany zgodnie z prawem”.

„Jim Crow Laws”

Zniesienie niewolnictwa niewiele jednak zmieniło w społecznej i ekonomicznej sytuacji czarnej ludności w południowych stanach USA. Przeciwnie – bardzo szybko rozwinął się w nich system usankcjonowanej prawnie segregacji rasowej i dyskryminacji Murzynów. Prawa nakazujące segregację we wszelkich miejscach publicznych i uniemożliwiające czarnym udział w wyborach znane były pod potoczną nazwą „Jim Crow Laws” (Prawa Kuby Kruka) – od tytułu popularnej wówczas piosenki „Jim Crow” śpiewanej przez Thomasa Rice’a (1808 – 1860) z trupą murzyńską na południu USA.

Poprawki do Konstytucji

Reakcją na dyskryminację murzyńskiej ludności w stanach amerykańskiego południa było uchwalenie dwóch kolejnych poprawek do Konstytucji – XIV i XV. Paragraf 1 uchwalonej w 1868 r. XIV Poprawki przyznaje obywatelstwo amerykańskie i obywatelstwo stanu zamieszkania wszystkim osobom urodzonym lub naturalizowanym w Stanach Zjednoczonych i stwierdza, że „żaden Stan nie może ogłosić lub narzucić jakiegokolwiek prawa, które ograniczałoby prawa i wolności obywateli Stanów Zjednoczonych” dodając przy tym, że „w żadnym Stanie nie wolno nikogo pozbawić życia, wolności lub własności bez odpowiedniego, przypisanego prawem postępowania

(w org. „without due proces of law”) oraz, że „nikomu na obszarze jego jurysdykcji nie można odmówić równej ochrony prawnej”. Uchwalona dwa lata później XV poprawka stwierdza, że „Ani Stany Zjednoczone, ani żaden Stan nie może pozbawić ani ograniczyć praw wyborczych obywateli Stanów Zjednoczonych ze względu na rasę, kolor skóry lub poprzednie niewolnictwo”.

Ustawa antydyskryminacyjna – sprzeczna z konstytucją

Uchwalenie wspomnianych poprawek nie stało się jednak remedium na dyskryminację i społeczne wykluczenie Murzynów w stanach południowych. Co więcej, dążenia Kongresu do tego, by zapewnić wszystkim, bez względu na rasę czy kolor skóry równą możliwość korzystania z generalnie ogólnodostępnych miejsc wypoczynku i rozrywki – takich, jak restauracje, teatry czy publiczne plaże zostały pokrzyżowane przez amerykański Sąd Najwyższy, który w orzeczeniu znanym jako „Civil Rights Cases” (1883) uznał Ustawę o Prawach Obywatelskich z 1875 r. za wykraczającą poza uprawnienia Kongresu wynikające z XIV poprawki i w związku z tym sprzeczną z Konstytucją. Jak stwierdził bowiem ówczesny prezes Sądu Najwyższego USA, Joseph Bradley, XIV Poprawka, jakkolwiek zakazuje dyskryminacji czarnych (jak zresztą kogokolwiek) przez władze stanowe, to nie zabrania jednak dyskryminacyjnych praktyk ze strony osób i firm prywatnych – takich, jak np. właściciele restauracji, plaż czy teatrów.

Uchwalenie federalnego prawa (gdyby chodziło o prawo stanowe, decyzja byłaby zapewne inna) zakazującego dyskryminacji w dostępie do prywatnie posiadanych miejsc wykraczało zdaniem Bradleya poza kompetencje Kongresu, wynikające czy to z przyznanego mu w §5 XIV Poprawki prawa do stanowienia ustaw mających zapewnić realizację pozostałych postanowień tego artykułu (który mówi wyraźnie tylko o zakazie naruszania równej ochrony prawnej – a więc dyskryminacji – przez Stany, a nie przez osoby prywatne), czy np. z art. 1 §8 Konstytucji, wyliczającego nie wymienione w innych przepisach konstytucji (takich, jak wspomniane XIII i XIV Poprawka) uprawnienia Kongresu.

„Only for whites!” (or “only for blacks”)

Najważniejsze jednak z punktu widzenia budowy systemu segregacji rasowej orzeczenie sądowe zapadło w roku 1896 r., kiedy to na wokandzie Sądu Najwyższego USA stanęła sprawa zgodności z XIV Poprawką pewnej ustawy uchwalonej w stanie Luizjana. Zgodnie z nią, Biali i Murzyni mieli podróżować w osobnych, przeznaczonych wyłącznie dla siebie wagonach kolejowych, a zajęcie miejsca w wagonie przeznaczonym dla osób innej rasy uznawane było za przestępstwo. Czy taka ustawa nie stanowiła przypadkiem naruszenia XIV Poprawki, zabraniającej władzom stanowym uchwalania praw odmawiających komukolwiek na terenie danego Stanu równej ochrony prawnej?

Rozdzieleni, lecz równi

Zdaniem ośmiu z dziewięciu ówczesnych sędziów Sądu Najwyższego USA, nie stanowiła. XIV Poprawka nie zabraniała bowiem według nich władzom stanowym uchwalania i wprowadzania w życie praw narzucających segregację rasową, pod warunkiem tylko, by przewidziane przez prawo osobne miejsca czy urządzenia dla osób należących do różnych ras były względem siebie „równe”.

Dało to początek obowiązującej niemal 60 lat w amerykańskim prawie konstytucyjnym doktrynie „separate, but equal” – rozdzieleni, ale (mimo to) równi. Stanowisko przyjęte przez Sąd Najwyższy USA w sprawie *Plessy versus Ferguson* na dziesięciolecia usankcjonowało prawa stanowe, nakazujące segregację rasową w środkach transportu, w publicznie dostępnych lokalach rozrywkowych i gastronomicznych – a także zakazujące międzyrasowych małżeństw i pozamałżeńskich stosunków seksualnych. Zdaniem amerykańskich sądów prawa takie nie miały charakteru dyskryminacyjnego dlatego, że zabraniając członkom poszczególnych grup rasowych pewnych zachowań, czyniły to w sposób równy – np. przestępstwem było zajęcie przez Murzyna miejsca w wagonie kolejowym przeznaczonym dla Białych, ale tak samo było przestępstwem zajęcie przez białego miejsca w wagonie przeznaczonym dla Murzynów.

(Powolna) śmierć doktryny

Musiały minąć całe lata, by doktryna „rozdzieleni, ale równi” zaczęła się załamywać. W procesie załamywania się owej doktryny ważnym wydarzeniem była II wojna światowa. Szczególnie istotne były tutaj dwie rzeczy: po pierwsze, szokująca dla wielu Amerykanów i postrzegana jako sprzeczna z Konstytucją (lecz usankcjonowana przez Sąd Najwyższy USA) decyzja o usunięciu z rejonu Zachodniego Wybrzeża wszelkich osób pochodzenia japońskiego – bez jakiegokolwiek indywidualnego sprawdzania, czy osoby takie rzeczywiście mogłyby i chciały udzielić Japończykom pomocy w czasie spodziewanej po ataku na Pearl Harbour inwazji na Zachodnie Wybrzeże, lecz wyłącznie w oparciu o kryterium rasowe, po drugie, fakt, że w Armii Amerykańskiej podczas wojny Murzyni walczyli ramię w ramię z białymi, okazując się równie dobrymi żołnierzami, jak ci drudzy. Nic więc dziwnego, że jedną z pierwszych instytucji publicznych w Ameryce, w których istniejąca wcześniej segregacja rasowa została zniesiona, była amerykańska armia: podpisane przez prezydenta Harry’ego Trumana 26 I 1946 Rozporządzenie Wykonawcze (Executive Order) nr 9981 oficjalnie zakończyło segregację rasową w siłach zbrojnych USA.

Najważniejsze orzeczenie XX wieku

Główny cios przeciwko „prawom Jima Crowa” zadany został jednak w latach 50. Kluczowym, jeśli chodzi o zniesienie segregacji rasowej w USA wydarzeniem był jednomyślny wyrok Sądu Najwyższego USA w sprawie *Brown przeciwko Komisji Edukacji miasta Topeka* (w stanie Kansas), w którym to sąd, przychylając się do argumentów przedstawionych przez Krajowe Stowarzyszenie na rzecz Postępu Ludności Kolorowej (NAACP) uznał, że w dziedzinie oświaty publicznej zasada „rozdzieleni, ale równi” nie może mieć zastosowania. Jak bowiem argumentował adwokat NAACP Thurgood Marshall (sędzia Sądu Najwyższego USA w latach 1967 – 1991) i jak zostało

również stwierdzone w wydanym orzeczeniu, szkoły dla Murzynów były na ogół gorzej wyposażone niż szkoły dla białych, a sama segregacja rasowa – nawet, jeśli wszelkie urządzenia techniczne były na odpowiednim poziomie – wyrabiała w czarnych uczniach poczucie niższości, negatywnie wpływając na ich motywację do nauki i pozbawiając ich przez to szans danyh białym dzieciom.

Zwolennicy segregacji rasowej w stanach amerykańskiego Południa nie zamierzali jednak się poddać. W ich imieniu głos zabrał ówczesny gubernator Georgii, Herman Talmadge, który określił orzeczenie w sprawie *Brown versus Board of Education* mianem zwykłego świstka papieru. Trzeba było wielu lat działania ruchu na rzecz praw obywatelskich, by zniesienie segregacji rasowej w USA stało się faktem.

Ruch na rzecz praw obywatelskich

Działalność tego ruchu przybierała bardzo różne formy – masowe demonstracje, bojkoty środków transportu i lokali, w których obowiązywała segregacja rasowa, a wreszcie akty obywatelskiego nieposłuszeństwa – takie, jak np. zajmowanie przez Czarnych pasażerów autobusów miejskich miejsc przeznaczonych wyłącznie dla białych. Nie zabrakło też oczywiście osób o nastawieniu skrajnym, gotowych walczyć o równość rasową nie tylko za pomocą środków o charakterze pokojowym (choć często formalnie bezprawnych) lecz także przemocą (taki charakter miała np. terrorystyczna organizacja Czarnych Panter).

Szokująca zbrodnia

Brutalna przemoc skierowana była jednak przede wszystkim przeciwko działaczom Ruchu na rzecz Praw Obywatelskich. Wydarzeniem, które wstrząsnęło całą Ameryką było zamordowanie w czerwcu 1964 r. w stanie Missisipi trzech młodych mężczyzn – dwóch białych i jednego czarnego – biorących udział w zorganizowanej przez chicagowski Studencki Komitet Koordynacyjny Oporu bez Przemocy kampanii w celu zarejestrowania pozbawionych prawa do głosu czarnych mieszkańców stanu. Winnymi zbrodni okazali się członkowie Ku – Klux – Klanu – w tym będący członkiem tej rasistowskiej organizacji miejscowy szeryf (wstępem do zamordowania wspomnianych ludzi było ich nocne zatrzymanie za przekroczenie dozwolonej prędkości).

Żadna armia

Szokująca zbrodnia uświadomiła milionom Amerykanów fakt, że bandytyzm na tle rasowym jest hańbą ogólnonarodową, nie tylko zaś problemem lokalnym. Wywołane nią oburzenie zapewniło prezydentowi Johnsonowi publiczne poparcie, którego potrzebował, by skłonić Kongres do uchwalenia całościowej ustawy o prawach obywatelskich. Ponieważ Johnson nie miał, jako prezydent, prawa do skierowania projektu Ustawy o Prawach Obywatelskich bezpośrednio pod obrady Kongresu, musiał znaleźć w nim osoby zdecydowane lansować ów projekt. Osobami takimi stali się dwaj senatorzy – Everett Dirksen z Illinois i Hubert Humphrey z Minnesoty. Ten pierwszy – co ciekawe – był wieloletnim zwolennikiem segregacji rasowej. Na pytanie, co skłoniło go do zmiany

stanowiska odpowiedział cytując Wiktora Hugo: „Żadna armia nie powstrzyma naporu idei, których czas nadszedł”.

Ustawa o Prawach Obywatelskich – krótkie omówienie

Podpisana przez prezydenta Johnsona w dniu 2 lipca 1964 r. Ustawa o Prawach Obywatelskich (Civil Rights Act) jest najważniejszym narzędziem, jakim amerykańskie prawo federalne dysponuje w celu zwalczania zjawisk dyskryminacji i segregacji rasowej w Stanach Zjednoczonych.

Ustawa ta (będąca bardzo obszernym aktem prawnym) zabrania jakichkolwiek praktyk dyskryminacyjnych i segregacyjnych z powodu przynależności rasowej, narodowej, koloru skóry i religii w takich dziedzinach, jak dostęp do wszelkiego rodzaju miejsc dostępnych publicznie – a więc lokali gastronomicznych, kin, teatrów, stadionów sportowych, wystaw itp. Zakazana jest według niej także dyskryminacja i segregacja z tych samych powodów w szkolnictwie, a także w stosunkach pracy (w tym ostatnim przypadku ustawa zakazuje także dyskryminacji ze względu na płeć).

Do składania pozwów o naruszenie przepisów Ustawy uprawnione są nie tylko osoby bezpośrednio pokrzywdzone dyskryminacyjnymi działaniami, lecz także Prokurator Generalny USA, który w razie stwierdzenia działań mających na celu uniemożliwienie pełnego korzystania z gwarantowanych nią praw może złożyć skargę w odpowiednim miejscowo sądzie federalnym.

Za naruszenie przewidzianych w niej zakazów ustawa przewiduje sankcje cywilne (a więc przede wszystkim wypłacenie odszkodowania osobie pokrzywdzonej), sankcje karne mogą wchodzić w rachubę dopiero wówczas, gdyby osoba wezwana nakazem sądowym do zaniechania praktyk dyskryminacyjnych stosowała je nadal mimo wydanego wyroku – za coś takiego zgodnie z ogólnymi zasadami grozi kara za „obrazę sądu”.

Zakaz czynów – nie słów

Jak widać na podstawie krótkiego omówienia Ustawy o Prawach Obywatelskich z 1964 r., prawo amerykańskie przeszło daleką drogę – od wspierania segregacji i dyskryminacji do ich szeroko ujętego zakazu. Warto tu dodać, że w ostatnich dziesięcioleciach prawo amerykańskie swej walce ze zjawiskami dyskryminacji poszło jeszcze dalej, nakazując nie tylko traktować wszystkich ludzi, bez względu na ich rasę, narodowość czy wyznanie w sposób równy, lecz przewidując specjalne udogodnienia dla przedstawicieli uważanych za upośledzone społecznie mniejszości (jest to znane jako „Akcja Afirmacyjna”).

Walcząc ze zjawiskami rasizmu w społeczeństwie, amerykańskie prawo koncentruje się jednak na rasistowskich praktykach i czynach – nie na rasistowskich słowach, symbolach, organizacjach itp. W przeciwieństwie do mieszkańców dużej większości innych krajów – nawet tych, które w powszechnym mniemaniu uchodzą za bardzo wolne i demokratyczne – Amerykanie mogą w sposób swobodny i bez narażania się na

odpowiedzialność karną czy cywilną publicznie wyrażać najbardziej nawet skrajne, rasistowskie opinie, prezentować rasistowskie symbole, czy należeć do rasistowskich organizacji – takich, jak np. Ku – Klux Klan czy partia nazistowska – te prawa gwarantuje im I Poprawka do Konstytucji, zabraniająca Kongresowi (a pośrednio – poprzez XIV Poprawkę – także władzom stanowym) uchwalania praw ograniczających wolność wyznania, słowa, prasy, pokojowych zgromadzeń i składania do petycji o naprawienie krzywd. Podejście przyjęte przez Amerykanów różni się mocno od podejścia przyjętego w większości krajów europejskich – w których przepisy przewidujące kary za np. „podżeganie do nienawiści rasowej” są zjawiskiem powszechnym, lecz w których przepisy antidyskryminacyjne typu Civil Rights Act są o wiele mniej rozwinięte – lub w ogóle nie występują.*

- Zdaje się, że teraz wygląda to już nieco inaczej, niż wyglądało to w czasie, gdy dla Polski.pl pisałem ten artykuł. Ale – o ile się dobrze orientuję – inne przepisy antyrasistowskie, czy jak kto woli anty-dyskryminacyjne, niż przepisy zabraniające nawoływania do nienawiści rasowej, narodowościowej, czy religijnej, bądź obrażania całych grup ludzi czy też konkretnych osób z powodu ich przynależności narodowej, rasowej itd. do niedawnych czasów w wielu krajach europejskich po prostu nie istniały. Do czego to prowadziło ilustruje sytuacja, jaka zdarzyła się kiedyś w pewnym czeskim miasteczku: burmistrz tego miasteczka wydał zarządzenie zakazujące Romom wstępu na miejscowy basen. Z powodu wydania tego zarządzenia został on oskarżony i (zdaje się) skazany za nawoływanie do nienawiści rasowej. Dlaczego? Otóż w gruncie rzeczy dlatego, że w żaden inny sposób, jak na podstawie przepisu kodeksu karnego o nawoływaniu do nienawiści – którego zastosowanie wobec owego burmistrza mimo oczywistej naganności jego działania było cokolwiek wątpliwe – nie można było go pociągnąć do prawnej odpowiedzialności.

Przy okazji dodam, że w tekstach publikowanych na [mojej stronie internetowej](#) szereg razy opowiadałem się za amerykańskim podejściem do kwestii wolności słowa – krytykując np. zakazy „mowy nienawiści”.